

(II Romanista - P.Torri) Rewolucja dziś nie, jutro być może, potrzebuje na pewno. Oto, droga Romo, dotarliśmy do jutra. Przyszłość jest teraz. I potrzeba, w racjonalnym czasie, odpowiedzieć na serię pytań. Celując w zaplanowanie najbliższej przyszłości mniej zagubione (i jesteśmy tu hojni) niż to co było ostatnią przeszłością. Czyli: kto będzie trenerem? Kto będzie dyrektorem sportowym? Franco Baldini będzie nadal najmocniej wysłuchiwanym doradcą, ze wszystkimi tego konsekwencjami przez Jamesa Pallottę? Co będzie robił Francesco Totti? Co zdecyduje Daniele De Rossi po zakończeniu tego sezonu? Jakiego typu będzie mercato? Czy zrozumiano, że metoda zastosowana przez przynajmniej ostatnie dwa lata doprowadziła do upadku w tym sezonie?

W Trigorii milczą, od pierwszego do ostatniego. I jeśli ktoś zwyczajnie zauważa, że byłoby właściwym przyspieszyć decyzje, reagują nawet nieco wściekle. Nie oczekujemy odpowiedzi z imionami i nazwiskami, ale dla Romy i jej ludzi nieco jasności i podejmowania decyzji, ale nie zamieszania, które wydaje się obecnie znajdować w Trigorii. W tej chwili jedyną rzeczą, o której wiemy z racjonalną pewnością jest to, że na koniec tego miesiąca lub na początku przyszłego Pallotta przyleci do Londynu, gdzie dotrą najważniejsi menadżerowie Giallorossich. I, co bardzo prawdopodobne, także Franco Baldini, który zakończy swoją zimę, można by tak rzecz, w RPA.

Tak, Franco Baldini. Czy to ponownie on będzie restrukturyzował Romę? Sabatini, Fenucci, Gandini, Monchi, wszystko to były nazwiska wskazane przez byłego dyrektora Romy. Byłego, który byłym nie jest. Bowiem James Pallotta, gdy musi podjąć decyzję, pierwszy telefon robi do Baldiniego. I nie może to być anomalią, zwłaszcza dla tych, którzy pracują w Trigorii. Jeśli kierownictwo zdecyduje się zrobić krok w tył i zaprosić ponownie, na co liczy otoczenie w Rzymie, Waltera Sabatiniego, wówczas jedyną szansą na pozytywną odpowiedź byłoby definitywne zejście ze sceny Baldiniego. Ponadto trzeba powiedzieć, że w tej chwili nie ma żadnego zamiaru do ponownego sprowadzania byłego dyrektora sportowego. Bowiem włoskie kierownictwo, CEO Fienga i wiceprezydent Baldissoni, wybrało już dyrektora sportowego: Rickyego Massarę, potwierdzając jego promocję w komunikacie po odejściu Monchiego.

Przebudowano Romy będzie należała do Rickyego (ulubionego ucznia Sabatiniego), zaczynając od trudnego zadania sprzedaży, które będą, zwłaszcza jeśli najbliższą Ligę Mistrzów Roma obejrzy w telewizji. I w tym temacie, sprzedaży, zostanie oceniona praca Massary. Nie tyle jeśli chodzi o sprzedaże, które mogą być łatwe (Manolas ma klauzulę, Under i nie chcemy nawet myśleć o Zaniolo), ale o te, gdzie zarobki są najwyższe (Pastore i Nzonzi mogą stanowić dwie bardzo trudne sytuacje do rozwiązania). Massara jest gotowy wziąć na siebie odpowiedzialność. Jednak, ponownie, co odpowie Baldini na telefon Pallotty? Bardziej lub mniej kontrolowane plotki wskazują an Luisa Camposa, aktualnego dyrektora sportowego Lille, byłego dyrektora Monaco. Pojawia się nazwisko Petrachiego, aktualnie w Torino, choćby dlatego, że jest wielkim przyjacielem Antonio Conte, który jest aktualnie wolny w

wyborze swojej przyszłości.

Nazwiskiem Conte otwieramy rozdział dotyczący przyszłego trenera. Bowiem będzie nowy trener, niezależnie od wyników, jakie uzyska Ranieri, który może mieć rolę w kierownictwie, obok bardziej dojrzałego Tottiego. Conte, Mourinho, ewentualnie Allegri, który kończy swoją relację z Juventusem, są nazwiskami, których nie można łączyć z Romą. Nie tyle ze względu na wynagrodzenie co dlatego, że byłiby trenerami, którzy żądaliby innego mercato niż te, które możemy obecnie zakładać. Również dlatego w Trigorii dokonano już wyboru trenera: Maurizio Sarriego. Szkoda, że jest mały problem, gdyż trener z Toskanii jest związany z Chelsea jeszcze dwuletnią umową. Byłemu trenerowi Napoli nie przeszkadzałaby idea pojawienia się na ławce Romy, ale odejdzie z Londynu tylko jeśli go zwolnią, do czego może dojść jeśli Chelsea nie awansuje do Ligi Mistrzów (wczoraj przegrała z Evertonem, jest szósta w tabeli z trzema punktami straty do czwartego miejsca, ale ma też opcję wygrania Ligi Europy).

Jednak czy można czekać? Teraźniejszość mówi nie. Mówi, że trzeba mieć przynajmniej plan B by zacząć przygotowywać najbliższą przyszłość. Ten plan B, który doprowadził do definitywnego zerwania między Pallottą i Monchim. Czyli tego gdy prezydent zapytał dyrektora sportowego o plan B w przypadku zwolnienia Di Francesco:, odpowiedź Hiszpana, który wrócił do Sevilli była: Di Francesco. Tym razem wydaje się, że alternatywa ma inne nazwisko. Jest nim Marco Giampaolo, któremu, gwarantujemy, opcja z Romą się podoba, który jest przekonany, że zrobił w Genui maksimum, że promocja do wielkiego klubu jest ostatnim krokiem, który powinien zrobić, że Ferrero jest coraz bliższy sprzedaży Sampy. Jedynym innym nazwiskiem, które można założyć jest Gasperini, który robi niesamowitą pracę w Bergamo. Jednak są to nazwiska, nie licząc Sarriego, które rozgrzałyby w małym stopniu lód powstały w tym sezonie w Rzymie. Jednak to mały problem. Bowiem co na ten temat powie (lub już powiedział) Baldini Pallotcie?

Autor: abruzzo